Wydanie poranne.

Rok V. Kraków-Podgórze, czwartek 27 października 1904 Nr. 247

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50

Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Zmiany w gabinecie dra Koerbera.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą nastąpi **rekonstrukcya gabinetu dra Koerbera**, a mianowicie w miejsce ustępującego ministra skarbu dr **Boehm-Bawerka** zamianowany zostanie jego następcą dyrektor urzędu pocztowych kas oszczędności szef sekcyjny dr **Mansuet Kosel.** Miejsce ustępującego ministra rolnictwa br. **Giovanellego** zajmie członek rady kulturnej krajowej w Czechach hr. **Ferdynand Buquoy.** Oprócz tego zamierzonem jest ponowne zamianowanie **ministra rodaka dla Czech.** Ma nim zostać członek Izby panów radca dworu prof. uniwersytetu dr Randa.

Fremdenblatt zauważa z okazyi tych zmian mających nastąpić: Jak już wynika jasno z dotychczasowego stanowiska i działalności szefa sekcyi Kosela i hr. Buquoy przy wyborze ich wyłącznie rozstrzygającem było dążenie aby polityczny charakter ministerstwa dra Koerbera w żadnym kierunku nie doznał zmiany.

(Dr Kosel urodził się w Galicyi, gdzie jego ojciec był starostą; liczy obecnie lat 50. Wychowanie odebrał w Theresianum poczem wstąpił do służby państwowej, a w r. 1900 został dyrektorem pocztowej Kasy oszczędności.

Ferd. hr. Buquoy ur. 15 września 1856 r. w Wiedniu.

Dr Randa ur. w Bystrzycach w Czechach r. 1834. Habilitował się w r. 1861 i był pierwszym profesorem, który na uniw. niemieckim w Pradze wykładać zaczął po czesku. Wydał cały szereg dzieł z zakresu prawa cywilnego. Od 1871 roku należy do Izby panów. Przyp. Red.)

Koniec obstrukcyi czeskiej.

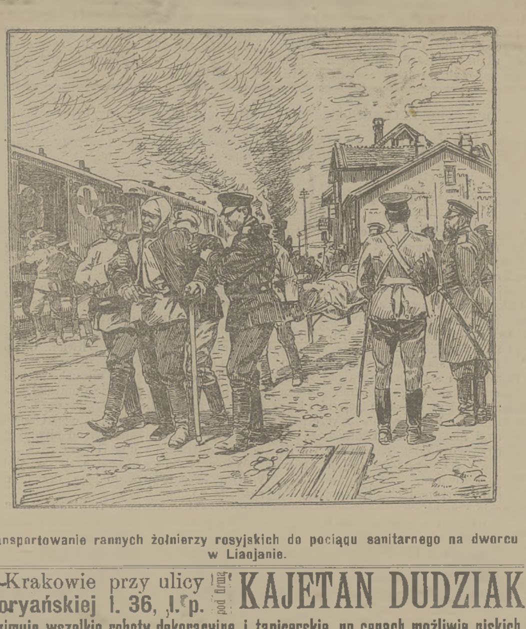
Praga. „Narodni Listy“, omawiając zamierzoną rekonstrukcyę gabinetu, stwierdzają, że ponowne obsadzenie urzędu ministra-rodaka dla Czech, stworzyć może podstawę do akcyi dla przejścia Czechów **z obstrukcyi do opozycyi.** W tym kierunku odbyły się już konferencye dra Koerbera z profesorem Randą. Wiadomość, jakoby między Czechami a rządem zawarto już w tym kierunku umowę, nie jest prawdziwą. **Przyczynę dymisyi Boehm-Bawerka łączą z kwestyą wstawienia do budżetu przyszłorocznego pozycyi na regulacyę rzek i kanałów.**

Z fejletonów Kazimierza Bartoszewicza.

Zdrowi i chorzy.

Ile razy jesteśmy chorzy, oddajemy się pokornie w opiekę lekarzom. Słuchamy pilnie ich rad i wskazówek, połykamy zapisane przez nich proszki, mikstury, pigułki i wszelkie inne obrzydliwości aptеczne, pozwalamy im wreszcie mdłe nasze ciała uważać za bryły bez czucia, które można piec, siec, kłuć, psuć, dziurawić i koszlawić wedle upodobania i stosownie do humoru. Czynimy to wskutek wiary, że wiedza ich da nam możność otrzymania jeszcze na tym padole płaczu bodaj kilkuset pocztówek z widoczkami...

Skoro jednak, powstawszy z łoża boleści, czujemy się już zupełnie zdrowi, zaczynamy tracić wiarę w wiedzę lekarską



Transportowanie rannych żołnierzy rosyjskich do pociągu sanitarnego na dworcu w Liaojanie.

i żartujemy sobie z jej kapłanów. Jest to objaw całkiem naturalny. Przysłowie mówi: „Kiedy bieda, to do żyda, a po biedzie, za drzwi żydzie!“ Nie ma prawie człowieka, któryby się nie chwalił, że nie boi się śmierci, ale niechno zobaczy, że ta dama zaczyna z nim choćby zlekka flirtować, wyrzeka się odrazu wszelkich westchnień do Nirwany, a zwraca czułe oczy ku śmierciochronom. Ten sam, przyszedłszy do zdrowia, pytany, czy nie pytany, wygłasza w tonie stanowczym, że „wiedza lekarska stoi dziś jeszcze na bardzo nizkim stopniu“, że „najlepiej czyni ten, kto się nie radzi doktorów“, lub też żartuje sobie, że gdzie nie ma lekarzy — tam grabarze giną z głodu.

Co prawda, źródłem tego lekceważenia wiedzy lekarskiej przez zdrowych jest po części sama wiedza lekarska, która często czyni wrażenie zupełnej niewiedzy, istoty, chodzącej po omacku, zmieniającej swe poglądy co chwila. Wprawdzie zmiany te, wobec postępu badań i rozszerzonego pola doświadczeń, są nieuniknione, ale zbyt szybko po sobie następując, każąc uważać za przesąd to, w co niedawno, jak w ewangelię, wierzono, rażą i muszą razić laików, pytających się, gdzie leży prawda? czy te świeże poglądy i przepisy nie ustąpią nowym, wręcz odmiennym? czy stosując się do istniejących, zamiast chronić swoje zdrowie, nie narażamy się na jego utratę?

Spuszczam z tonu, bo poprzedni wstęp pachnie początkiem poważnej rozprawy — i proszę, aby starsi czytelnicy sięgnęli pamięcią do lat swej młodości i dzieciństwa.

Jeżeli byliście słabego zdrowia, mizerni — to jakie wam mleko na gwałt pić kazano? Prawda, że prosto od krowy? — Krzywiliście się po większej części, bo was prowadzono zazwyczaj do obory i tam zmuszano do wlewania w siebie ciepłego, świeżo udojonego mleka. Brr! jakie to było niesmaczne — ale „Józiu, jeżeli mnie kochasz“ — mówiła matka i krzywiąc się, piliście to lekarstwo. A kiedy trochę utyliście, jeżeli cera wasza była zdrowa, wierzyliście święcie wraz z rodzicami i lekarzem, że to mleko prosto od krowy postawiło was na nogi, zabezpieczyło was od chorób piersiowych. A dziś? Dziś według zdania lekarzy, zbrodnią jest dawanie tak dzieciom, jak i starszym nieprzegotowanego mleka.

Pamiętacie, jak wam kazano otulać szyje chustkami, na nogi kłaść kalosze, jak musieliście w zimie wychodzić z pokoju, w którym było otwarte okno, jak was strzeżono nawet od zimnej kąpieli, jak wam wydzielano po jabłuszku i po pięć śliwek, abyście się owocami nie „opakowali“, jak wam zabraniano jeść cukru, bo to niezdrowo, jak wam nie wolno było pod karą śmierci pić wody po owocach i „podejrzanych“ potrawach, a jak was natomiast raczono po nich gorącą herbatą.

Gdzie się to wszystko podziało? Dziś wszelkie „powijaki“ są zakazane, dziś młodym i starym każą sypiać przy otwartych oknach, a chorym piersiowo i w zimie okna otwierają, dziś cukier przyczynia się do rozwoju kości, zimna kąpiel hartuje ciało, owoce są znakomitym środkiem spożywczym, woda po nich nie szkodzi, a herbata w działaniu na żołądek na strawienie potraw, niczem się nie różni od wody. Chętnie dawniej popijali gorącę herbatę ludzie starsi, aby się „rozgrzać“, a dziś należy im się od niej wstrzymywać, bo jak wszelkie gorące napoje, zwapnienie żył przyspiesza.

Dawniej w jajkach było zdrowe żółtko, a niezdrowe białko — dziś zdaje mi się odwrotnie.

Dawniej kazano przechadzać się po obiedzie, broń Boże, nie spać — dziś sen po obiedzie dla wszystkich, z wyjątkiem chorych na otłuszczenie serca, jest bardzo pożyteczny, całkiem naturalny, a spacer przeszkadza trawieniu.

A najnowsza rzecz, to zmiana w zapatrywaniu na małżeństwo nierozwiniętych dziewczyn, zagrożonych chorobą piersiowych. Jeżeli dziewczyna była wątłą, dziwiono się lekkomyślnym rodzicom, kiedy ją za mąż wydawali. Ileż to razy czytaliśmy, że w interesie zdrowia przyszłych pokoleń leży, aby ustawowo zabronić słabym piersiowo wstępowania w związki małżeńskie. Podpisywano nawet odpowiednie petycye do parlamentów.

A obecnie dr Kania, nasz rodak, preparator słynnego Guyona, twierdzi, że dziewczynom chorym na piersi, małżeństwo nie szkodzi, ale pomaga, przyprowadza je do zdrowia. Tegoż samego zdania jest p. Pinard, członek Akademii medycznej, który woła: „takim klientkom będziemy radzili: idź pani za mąż, miej dzieci, karmij sama!“

Pytam się pewnego wybitnego doktora, jak się na to zapatruje, a ten najnaturalniej w świecie odpowiedział, że w tem nie ma... nic nowego, że wszyscy (?) lekarze dawno (?) są tego zdania. I zaczął mi tłómaczyć, iż piersiowe choroby są często następstwem błednicy, a błednica powstaje wskutek... Przerywam dalszy wywód, bo by powiedziano, że szerzę niemoralność...

A więc młode panienki kaszlące, kwękające, idźcie na gwałt za mąż, a wy, które jesteście zdrowe, równie tak samo, aby się zabezpieczyć przed kaszlem i kwękaniem. Sądzę, że ta recepta nie jest wam wstrętną, że gotowe jesteście nawet bez przymusu poddać się działaniu tego środka leczniczego i zapobiegawczego. Wprawdzie z czasem, jak większa część mężatek, niejedna z was będzie „żałowała“ tego lekkomyślnego kroku, będzie mówiła: „nie lepiej to mi było zostać panną — byłabym swobodną, panią swojej woli“, wprawdzie będziecie zaręczały, że córkom swoim tego „głupstwa“ zrobić nie pozwolicie. Ale ja, jako człowiek doświadczony, nie dający się brać na „kawał“, tyle wierzę biadającym w ten sposób mężatkom, co kamienicznikom, że dziś lepiej świnie paść, lub tłuc kamienie przy drodze, niż posiadać własną kamienicę.

Nie wyczekując jednak przyszłości, na razie nie będę może od prawdy daleki, jeżeli przypuszczę, że do recepty doktorów Kani i Pinard'a młode panny, zdrowe czy chore, mają pełne zaufanie.

Tylko — jest jedna rzecz niewyraźna. Recepta jest dobra, ale gdzie są apteka-

---

BURFORD DELLANNOY

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

97

Dobry gracz powinien bez wzruszenia umieć tracić tak samo, jak zgarniać swą wygraną z tą samą najzimniejszą krwią.

— Po części; są jeszcze inne dowody bardziej przekonywające niż napój.

Doktor wstał i przechadzał się po gabinecie, ciągle przeprowadzany oczyma detektywa, jakby drapieżnego sępa, chyhającego na swą zdobycz.

Podszedł do szafki w murze, skąd dobył flaszeczkę i szklankę. Sprawiał wrażenie zwierzęcia szczutego w kniei, osaczonego po krotkiem ujadaniu psiarni i krzykach nagonki. Był zupełnie wyczerpany. Przeczuwał nieuchronną konieczność zażycia trującego środka, zawartego we flaszeczce w ilości, wystarczającej do otrucia zwykłego człowieka.

Morgan wytrzymał chwilę, spojrzał wokoło siebie i rzekł:

— Pan chcesz mię aresztować?

Odetkał właśnie flaszeczkę, ktorej szyjka zadźwięczała o brzeg szklanki, trzymanej w drugiej ręce.

Mniej będąc wzburzony, byłby sobie doktor przypomniał, że Garden jako detektyw prywatny nie mógł zarządzić aresztowania; lecz strach go obłąkał.

— Co pan tam ma w tej flaszeczce? — spytał żywo detektyw. Arszenik, czy nie tak? Jesteś pan szalonym.

Doktór odwrócił się ze zdziwieniem — zdziwieniem, tym razem bynajmniej nie udanem.

— Nie rozumiem pana — odrzekł.

— Widzę to doskonale — odparł z lekkim, suchym uśmiechem Gdybyś mię pan zrozumiał, nie myślałbyś pan wcale o otruciu się. W pańskim wieku warto jeszcze żyć.

Zatrzymaj się pan na chwilę. Odstaw pan to.

Morgan oniemiały stał nieruchomo przed człowiekiem, który, jak się domyślał, przyszedł go aresztować.

Istotnie to było prawdą; chciał się otruć. Był do tego skłonny, od chwili, gdy odkrył zniknięcie trupa Rapera.

Wówczas ślubował sobie, iż w dniu, kiedy policya zapuka do jego drzwi, nie zastanie go już żywym.

Próbował przekonać Gardena, że flaszeczka nie zawiera trucizny; lecz nie miał on tym razem do czynienia z głupcem.

— Odstaw pan to, mówię panu — nastawał detektyw, który uderzył teraz w ton lekko pogardliwy; jesteś pan bardziej nierozsądny, niżem to przypuszczał. Czyż pan tego nie pojmujesz, iż znajduję się tu nie jako agent policyi i że nie przychodzę pana aresztować? Uwierzysz pan w to, jeśli raczysz rozważyć, iż nawet chcąc to uczynić, nie miałbym po temu władzy.

Wyznanie to zwolniło napięcie nerwów i umysłu Morgana. Schował flaszeczkę i szklankę do szafki, zamknął drzwiczki i plecyma oparł się o nie.

— Zatem, dlaczegoś pan tu przyszedł? — zapytał.

— Nareszcie! — odrzekł Garden. — Skoro jakiś mężczyzna posiada sekret dotyczący drugiego mężczyzny i skoro ten sekret wart zapłaty, dużej zapłaty, skoro mąż interesowany tym sekretem ma pieniądze, grube pieniądze, zaś posiadacz sekretu jest golcem, skłonnym do uległości wobec pokusy pieniędzy, grubych pieniędzy, wzamian za milczenie, cóż wówczas zwykle się dzieje?

Kiedy doktor słuchał tego przemówienia, promień nadziei zaświecił w ciemnej jego duszy. Mógłżeby przekupić tego człowieka?

A gdyby się o tem ktoś dowiedział — pomyślał natychmiast.

Ciąg dalszy nastąpi.

---

rze, którzy według niej sporządzą lekarstwo? Łatwo to powiedzieć: idźcie panie za mąż! Ale kto się podejmie dostarczenia tej „gorzkiej“ mikstury?

Kazimierz Bartoszewicz.

Z pola wojny.

Mobilizacya w Królestwie.

Z Sosnowca piszą do „Naprzodu“: W niedzielę 20 tysięcy ludzi odprowadzało rezerwistów w liczbie 5200, odjeżdżających 6 pociągami. Burmistrza Kronenberga i popa z ikoną, którzy chcieli uspakajać wzburzony tłum, wyrzucono z dworca. Dwie kobiety padły rażone udarem sercowym. Już przedtem jedna kobieta na samą wiadomość o konieczności wyjazdu na wojnę — umarła; zrozpaczony mąż zabił troje dzieci.

99 ludzi przekradło się przez granicę, z tych 16 złapano; jednego z uciekających zastrzelono na granicy. W Dąbrowie zburzono budynek gminny.

Podstępy na wojnie.

Od czasu jak istnieją na świecie wojny, zawsze strony walczące posiłkowały się, oprócz zwykłego oręża, jeszcze mnóstwem różnych sposobów podstępnych, któremi szkodzono sobie wzajem.

W obecnej wojnie rosyjsko-japońskiej tego rodzaju sposoby również znajdują zastosowanie.

Jednym z nich są tak zwane kule końskie. Są to kule drewniane z ponabijanemi ostrzami, skonstruowanemi tak, iż w każdem położeniu kuli jedno ostrze sterczy zawsze do góry.

Kule te są postrachem dla kawaleryi, rozrzucane bowiem na wąskich drogach górskich, któremi dążyć musi jazda, straszliwie kaleczą konie, wbijając się w ich nogi i czyniąc je niezdolnemi do dalszej służby w szeregu.

„Kule końskie“ strzegą też obóz od nagłego napadu nocnego, w wielkiej liczbie rozsypane dokoła. Szczególnego tego środka walki używają podobno zarówno Rosyanie jak i Japończycy.

Drugim sposobem zgnębienia wroga są owe druciane płoty kolczaste, o których czytano ciągle w depeszach, donoszących szturmach do Portu Artura.

Druty przymocowane są do mnóstwa słupów i pogmatwane tak, iż tworzą sieć nie do przebycia prawie, w której oddziały nieprzyjacielskie wystrzeliwane często bywają co do nogi, wprzód, nim zdołają się z niej wydobyć.

Żołnierze japońscy zaopatrzeni zostali w specyalne nożyce do przecinania tych straszliwych przeszkód.

Jeszcze inną niespodziankę dla nacierających pułków stanowią miny lądowe, zapalane zapomocą elektryczności i ukryte na drodze pochodu wojsk. O działaniu tych min donosiły już niejednokrotnie telegramy.

Mało za to znaną dotychczas jest rola rowów, utkanych w środku ostremi palami, z wierzchu zakrytemi i nie widocznemi dla pierwszych szeregów nacierającej piechoty.

Wpadłszy do rowów tych, atakująca kolumna siłą impetu wbija własnych żołnierzy na ostrza i idzie dalej chyba po ich trupach.

Straszna jest wojna...

Z KRAJU.

Rzeszów. (*Spór rabina*). — Piszą nam: Urzędujący u nas, po rozwiązaniu wyznaniowej rady żydowskiej, zarząd, chce narzucić obywatelom rabina z pominięciem przepisów ustawy i statutów gminy, określających dokładnie, jak rabin ma być wybrany, jak się ma odbyć głosowanie i jakie ma mieć kwalifikacye. Powołanym do tej sprawy może być jedynie kahał przez ogół wyborców wybrany, a nie zarząd, przez władzę polityczną mianowany. Tymczasem zarząd chce narzucić na rabina osobę co do której się obawia, że w razie wolnego wyboru, jak statut nakazuje, nie uzyska potrzebnej ilości głosów. Sprawa ta rozuamiętnia umysły rzeszowskich żydów. Wybiera się do namiestnika deputacya.

Nowy Sącz, 25 października. (*Niezwykły awanturnik. — Ożywienie ruchu*). Wczoraj 24 b. m. odbyła się przed tut. trybunałem orzek. karnym, pod przew. radcy dra Cieszyńskiego, sensacyjna rozprawa przeciw niezwykłemu awanturnikowi, kilkakrotnie już karanemu, 30 sto letniemu Wojciechowi Gądkowi z Porębki Irokowskiej pod Czchowem w pow. brzeskim, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego. Oskarżony wyprawiał w propinacyi miejskiej awantury z żołnierzami i został przyaresztowany i odstawiony do aresztów policyjnych. W aresztach potłukł wszystko, co było, a policyantów poturbował i pokąsał. — Do rozprawy zawezwani zostali wszyscy poturbowani policyanci i nadinspektor policyi. Oskarżony bronił się pijaństwem. Trybunał skazał go na miesiąc aresztu, obostrzonego postem co tydzień.

Ruch tu, w mieście, coraz bardziej się ożywia z powodu przyjazdu wielkiego rabina „cudotwórcy“. Za mianowaniem tegoż rabinem w Nowym Sączu jest całe miasto, gdyż ruch się ożywia, a propinacya miejska podniesie się tak, że przynajmniej o 20.000 koron więcej rocznie wartać będzie. Ma się tu także osiedlić cudotwórczy rabin z Sieniawy, którego także już wolą tu żydzi, niż grybowskiego rabina.

Z Nowego Targu piszą nam: Dnia 24-go b. m. o godzinie 1 w południe powiesiła się we własnem mieszkaniu przy ulicy Kościelnej, ekspedytorka tutejszej poczty, wdowa po kapitanie, p. Brazon. Przyczyną samobójstwa rozdrażnienie nerwowe. Denatka osierociła dwoje dzieci, syna kadeta i córkę 16 sto letnią. Listów denatka nie zostawiła żadnych.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Z TEATRU.

„Dyabeł łańcucki“
dramat w 4 aktach z czasów Zygmuntowych Nowaczyńskiego.

Akcya dramatyczna, nawiązana w akcie pierwszym kłótnią kobiet, przerywa się na długo. Przerwę wypełnia knowanie zdrady przez Włocha Almassy, pułkownika łańcuckich sabatów. Włoch, w duchu epoki, ma być „czarnym charakterem“ w tej sztuce. Tymczasem ten d'Almassy, który sługą pana łańcuckiego będąc, ujmuje się śmiało za znieważoną i poniewieraną Opalińską, wyskakuje od razu na pierwszy plan, zdobywa sobie sympatyę widza, rzuca cień na główną postać dramatu, pana starostę zygwulskiego. O panu Stadnickim mówią jeno w dramacie, że jest dobry, wspaniały, miękkiego serca, podczas gdy to, co w drugim akcie czyni, jest okrutne i niesprawiedliwe; podstępny jakoby i niewierny Włoch czyni i działa po rycersku.

Przerwaną akcyę nawiązuje przybycie Herburta, przyjaciela i sprzymierzeńca pana łańcuckiego, gdyż w obu niechęć do wawelskiego króla jednaka. Sprzymierzeńcy radzą, jak wojnę domową zapalić, jak pomścić się za nadanie starostwa papiście, a nie im. Stadnicki wyrusza z domu.

Następuje przepyszna scena dla siebie scena pożegnania z żoną, niemowlęciem w powijakach i starym sługą. Scena ta czyni wrażenie, a pod względem techniki scenicznej jest znakomitem zakończeniem aktu. Po rozważeniu jednak, sympatya dla Stadnickiego blednie. Nie pociąga ten dobry mąż, czuły ojciec, wdzięczny staremu słudze pan, co w rozczuleniu rzuca dom, na niebezpieczeństwo utraty wolności i życia swoich najdroższych naraża, aby mścić się nienasyconej ambicyi swojej i pożar buntu w skołatanej ojczyźnie zapalać.

Akt III przerywa znowu akcyę. Wypełnia go kilka luźnych scen, z których najlepszą jest wejście posłańca królewskiego z dekretem banicyi przeciw Stadnickiemu. Szczęśliwa gwiazda „łańcuckiego dyabła“ blednie, zamek łańcucki w opresyi, gdyż ciągną przeciw niemu zastępy Opalińskiego i królewscy. Prócz tego w samym zamku Włoch d'Almassy zdradę knowa, służba bez pana się buntuje.

Pani Stadnicka zarządza obronę zamku, uzbraja w miecze fraucymer, a Kasia Strusiówna, bohaterska dziewczyna, do której napróżno ckliwo i jękliwie młody Herburt wzdycha, przywdziewa nawet błyszczący pancerz, gotowa do orężnego spotkania. W stosownej chwili pani Stadnicka, przez dość naiwną pomyłkę otwiera skryte wejście do lochów, gdzie pan łańcucki swoich więźniów i jeńców chował. Uwięzieni wypadają, a widząc zamek bez pana, rzucają się na kobiety, pokonywują wątłą załogę, rabują, wreszcie podpalają zamek. Włoch Almassy ginie we walce, młody Herburt pada ciężko ranny, aby już więcej nie zbudzić się do świadomego życia. Utracił zmysły.

Akt ten w akcyi dramatycznej sztuki nie ma właściwie żadnego znaczenia. Gdyby go zupełnie usunąć, całość nieby na tem nie ucierpiała, ani wątek doznałby uszczerbku. Jako „scena“ dramatyczna ma swoją literacką i artystyczną wartość i świadczy o twórczym polocie autora. Akt czwarty rozgrywa się w sali trybunału w Lublinie. Oskarżają i sądzą Stadnickiego. Doskonale przygotowana jest jako tło obecna na sali sądowej szlachta i palestranci demonstrująca na korzyść lub przeciw Stadnickiemu, a powodująca się jedynie wrażeniem słów tego, kto mówi ostatni. Sam ten akt rozwlekły nieco i znowu właściwie bez akcyi, a podtrzymuje go jedynie język, który autor od początku do końca stylowo w przepięknym archaiźmie utrzymał.

Po żywych rozprawach między Opalińskim, Korniaktem, Olizarem a Stadnickim, ogłoszony zostaje wyrok trybunału mocą którego Stadnicki na wypędzenie z miasta skazany zostaje. Uchodzi więc wśród wycia zadowolonego z wyroku tłumu szlachty, która przed chwilą jeszcze nosiła go na rękach w obliczu trybunału.

Następuje epilog — w lesie pod Dobromilem. Pani Stadnicka w przebraniu uchodząc wpada między ruskich chłopów, którzy nie myślą jej oszczędzać. Ratuje ją jednak, wdzięczny Herburtowi, pop Koryt-

† Apolinary Jaworski.

Dzisiaj, jak donieśliśmy poprzednio, odbywa się we Lwowie pogrzeb śp. Apolinarego Jaworskiego długoletniego prezesa Koła polskiego, byłego ministra dla Galicyi. — Pogrzeb odbywa się, stósownie do uchwały sejmowej, kosztem kraju. Zwłoki zostaną pochowane w prowizorycznym grobie na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie będą spoczywać aż do czasu przeniesienia ich na cmentarz w Ostrowczyku, gdzie się znajdują groby rodziny Jaworskich.

O znaczeniu i powadze ś. p. Jaworskie-



Śp. Apolinary Jaworski.

go rozpisywały się tak polskie, jak i niemieckie dzienniki. Przytoczyliśmy przedwczoraj głosy pism najpoważniejszych. — Dzisiaj ograniczymy się do podania kilku szczegółów biograficznych.

Jaworski urodził się w roku 1825, studya prawnicze kończył w uniwersytetach: lwowskim i wiedeńskim, w roku 1846-tym wstąpił do służby państwowej. Wkrótce jednak powrócił na rolę rodzinną i począł gospodarzyć w majątku swoim w Skwarzewie, w powiecie złoczowskim. Rychło zjednał sobie uznanie ziemiaństwa okolicznego, które w roku 1870 powierzyło mu mandat poselski do Sejmu. Tego samego roku wszedł, imieniem tego samego okręgu, do Rady państwa. Po śmierci Kazimierza Grocholskiego wybrano go w dniu 12-tym grudnia 1888-go roku na prezesa Koła polskiego w tejże Radzie.

W dniu 11 listopada 1893 r., po ustąpieniu Filipa Zaleskiego, został ministrem dla Galicyi w gabinecie Alfreda księcia Windischgraetza i pełnił ten urząd aż do ukazania się na widnokręgu ministeryalnym Kazimierza hr. Badeniego. Wówczas powrócił na stanowisko prezesa Koła, które piastował chlubnie aż do śmierci.

Powyżej podajemy Szanownym Czytelnikom portret zmarłego regimentarza. Jako kandydatów na stanowisko prezesa Koła polskiego wymieniają Kazimierza hr. Badeniego, byłego wiceprezydenta Rady szkolnej dra Michała Bobrzyńskiego, oraz Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i Dawida Abrahamowicza. Wybór odbędzie się około 20 listopada.

---

ko. Wnoszą na noszach zwłoki rycerza.— To „djabeł łańcucki". Zginął z chłopskiej ręki, zamordowany.

* *

Mimo licznych wad w budowie technicznej, w przeprowadzeniu, mimo znacznego braku akcyi, sztuka ta, dowód wybitnego talentu pisarskiego, jest poważnym nabytkiem polskiej literatury dramatycznej. Znać tu robotę gorączkową i pospieszną (wynikającą zresztą z temperamentu autora) dlatego może nieco powierzchowną i dlatego może także, mimo rodzimości tematu, za mało „polskości" ma ten dramat. Gdyby go przetłómaczyć na język obcy np. niemiecki, a postaci przerobić na niemieckich rycerzy i damy, sam temat dramatu mógłby pozostać niezmieniony a nikt by rozłamu nie uczuł.

*

Gra wszystkich artystów zasługuje na uznanie. Obok Sosnowskiego pani Wysocka prawdziwie artystyczną, jednolitą interpretacyą Studnickiej decydowała o powodzeniu sztuki. Adruszewski stworzył piękną, bo najbardziej w sztuce polską postać starego Herburta. P. Bronicz z małej rólki starego sługi wydobył starannie prawdę i szczerość tej postaci.

Wystawa była piękna, w akcie drugim wspaniała.

Włodzimierz Lewicki.

Co słychać w mieście?

Kraków 27-o października.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Sabiny, Florentego i Iwona. — Jutro w piątek Szymona. — Pojutrze w sobotę Narcyza.

Czwartek.

Teatr. W miejskim „Dyabeł łańcucki" dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych Adolfa Nowaczyńskiego.

W teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej „Burza" fantazya dramatyczna Grabowskiego o godz. 7 wieczór.

Piątek.

Teatr. Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Redaktor pisma naszego, Ludwik Szczepański, po kilkudniowej nieobecności powrócił dzisiaj rano do Krakowa.

Gemma Belincioni, najznakomitsza dziś śpiewaczka europejska wystąpi w koncercie Tow. Muzycznego dnia 31 października (poniedziałek). — Znakomita śpiewaczka wykona arye operowe ze swego bogatego repertuaru, tudzież kilka pieśni. Bilety nabywać można w kancelaryi Tow. Muzycznego na placu Szczepańskim 3 w godzinach od 12—1 w południe i od 4—5 po południu.

Poświęcenie lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej, z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie w dniu 30 bm. odłożonem zostało do 6 listopada br., albowiem wiele zaproszonych osób z tego powodu w tym dniu niemogłoby wziąć udziału w poświęceniu.

Uczniowie gimnazyum Sobieskiego proszą nas o zaznaczenie, że p. Kiełbiński, którego wiersz p. t. „Mocarzom pracy", wygłoszono na uroczystości ku czci prof. Szarłowskiego, jest uczniem klasy VIII, a nie V-tej, jakeśmy mylnie podali.

Wycieczka turystyczna Oddziału kolarskiego Sokoła do Chełmka i z powrotem odbyła się w niedzielę według programu. Z powodu zbyt spóźnionej pory roku, obawy przed błotem i złym stanem dróg zapisało się do niej tylko 13 druhów, których o pół do 9 rano wypuścił z przed gmachu Sokoła starter p. Ebert. Zaraz za Krakowem wycofał się jeden z druhów z powodu zepsucia maszyny, ale reszta jechała dalej; półmetka w Libiążu przy 49 kilometrze dosięgono w czasie między 10 godz. 35 m. a 11 godz. 15 min. przed poł. Do mety przyjechał pierwszy druh Jan Dembiński, świeży mistrz Oddziału zużywszy na przejazd 100 kilom., odliczając przymusowy odpoczynek w Libiążu 4 godz. 36 min., drugi E. Weiss (5 godz. 20 min.), trzeci St. Berger, czwarty M. Schlosser, piąty J. Kontny, szósty L. Skaza, siódmy A. Kleczka, ósmy L. Kowalski, dziewiąty Wł. Miciński, dziesiąty Fr. Tiesler, jedenasty J. Dutkiewicz, dwunasty H. Kowarzyk (7 godzin).

Ponieważ wszyscy uczestnicy wycieczki odbyli ją w ośmiu godzinach, przeto wszyscy otrzymają srebrne odznaki pamiątkowe.

Apetyczna posada. Ze sfer notaryalnych dowiadujemy się: Przez śmierć śp. dra Mieczysława Brzeskiego, opróżniła się posada c. k. notaryusza w Tarnowie. Musi to być jedna z najlepszych posad notaryalnych, skoro mają na nią apetyt ludzie z innych zawodów. Ubiega się o tę posadę adwokat z Tarnowa, dr. Gałecki, który ma mieć wielkie wpływy w Wiedniu. Aby sobie zapewnić poparcie u tutejszych władz, przyjechał wczoraj do Krakowa i obchodzi wszystkich radców apelacyjnych, prosząc o poparcie. Spodziewać się należy, że zabiegi te pozostać muszą bez skutku, bo nie wiemy, na jakiej zasadzie ubiegać się może adwokat o posadę notaryusza, skoro jest tylu kandydatów notaryalnych, którzy czekają na posadę przeszło po 20 lat i dopiero potem otrzymują posady liche, zaś adwokat ten ma zresztą dobrą posadę w Tarnowie, na której już zrobił majątek.

Adwokat dr Leon Rothwein, długoletni radca miejski krakowski, zmarł we wtorek około północy w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym.

Bł. p. Rothwein należał do rzędu bardzo poważanych adwokatów w mieście i miał liczną klientelę. Był członkiem wielu instytucyj dobroczynnych.

Zwłoki bł. p. dra R. przewiezione zostały wczoraj ze szpitala do kamienicy jego przy ul. Stolarskiej. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj we czwartek o godz. 3 popoł.

Masowa dezercya. Wskutek ogłoszonej mobilizacyi okręgu warszawskiego nastąpił w Królestwie Polskiem wielki ruch emigracyjny dezerterów. Codziennie przychodzi do Krakowa po kilkudziesięciu ludzi, którzy zbiegli z Królestwa Polskiego. W Krakowie zajmuje się nimi energicznie komitet izraelicki i doryweczo zorganizowany komitet chrześciański które ułatwiają wychodźcom wyjazd austryackiemi kolejami do Tryestu, a stamtąd austryackiemi okrętami do Ameryki i Londynu. Dezerterzy omijają w ten sposób Niemcy, skąd władze tamtejsze, jak wiadomo, wydają dezerterów w ręce Rosyi. Wczoraj przejechało przez Kraków przeszło 100 dezerterów w drodze do Ameryki. Cała granica galicyjska strzeżona jest pilnie przez wzmocnione straże pograniczne, lecz mimo tego dzień na dzień setki dezerterów szwarcuje się przez granicę do Galicyi.

Nieporządki na cmentarzu krakowskim. Jeden z abonentów naszych skarży się nam na zarząd cmentarza krakowskiego. Onegdaj jakaś przyjezdna pani chciała na grobie dziadka postawić krzyż. Zarządca cmentarza nietylko, że jej nie pokazał, gdzie się grób, o który pytała, znajduje, ale począł się z niej wyśmiewać. Co więcej, ośmieleni butą zarządcy robotnicy cmentarni krzyż, wieziony na miejsce przeznaczenia, połamali. Należałoby, aby odpowiednie władze wglądnęły w tą sprawę i pouczyły pana zarządcę, aby był grzeczniejszy dla gości, zwłaszcza obcych.

Azyatycka kultura. Do tut. dyrekcyi policyi wpływają ciągle skargi na dorożkarzy na barbaryńskie wybryki nieznanych sprawców. W każdej dorożce nad siedzeniem znajduje się skórzana torebka, zawierająca cennik jazdy. Otóż niektórzy z „gości" uważają widocznie za zaszczyt swojego mizernego

dowcipu wyciągnąć z owej torebki cennik i wyrzucić go przez okno. Pominąwszy już to, że ci bynajmniej nie dowcipni goście wyrządzają szkodę biednym dorożkarzom, stają się przedewszystkiem winnymi przekroczenia karnego za złośliwe uszkodzenie cudzej własności, nadto dają smutne świadectwo o swojej azyatyckiej kulturze.

Kradzież. Józef Przeźmiński z Kantorowic doniósł tutejszej policyi, że nieznany sprawca dostał się przez dach jego domu na strych i ze skrzyni tam się znajdującej zabrał różne części ubrania, buty, książkę robotniczą, książkę pożyczkową i policę asekuracyjną.

Złodzieje z Sosnowiec. W ostatnich dniach bawiło w Krakowie dwóch młodych ludzi, którzy po szynkach hojnie szafowali pieniądzmi, szczególnie rublami. U mężczyzn tych widziano także rosyjskie papiery wartościowe. Policya rozpoczęła poszukiwania za nimi, lecz te pozostały bez skutków. Dopiero onegdaj ajenci policyjni Bronisław Karcz i Mohr przechodząc ul. Floryańską spostrzegli dwóch ludzi, których rysopis zgadzał się najzupełniej z rysopisem poszukiwanych. Ajenci zapytali więc nieznajomych o nazwiska na co usłyszeli, że jeden nazywa się Litwiński, drugi Zakrzewski. Nieznajomych zaproszono do dyrekcyi policyi, gdzie zrobiono rewizyę i znaleziono przy aresztowanych dwa rosyjskie 5 procentowe listy premiowe po 100 rubli (serya 19685 nr 38 i serya 10154 nr 35), oraz 90 rubli w banknotach i 57 w koronach austryackich, wreszcie srebrny nowy zegarek. Przy dalszych badaniach przyznali się przytrzymani, że naprawdę są braćmi, nazywają się: Wincenty i Wojciech Ziarkowie, że pracowali w Sosnowcu, gdzie Wojciech jako robotnik kolejowy, okradł przed tygodniem naczelnika Zareckiego, poczem obaj zbiegli do Krakowa. Ile skradli pieniędzy, dokładnie nie wiedzą.

Kradzież wotów w kościele podgórskim. Wczorajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do kościoła parafialnego w Podgórzu i skradli z obrazu Matki Boskiej Cudownej kilka wotów, a mianowicie dwa krótkie sznurki grubych korali, łańcuszek złoty z krzyżykiem wartości 100 kor. i łańcuszek srebrny. Sprawcy rozbili nadto puszkę ofiarną, z której zabrali wszystkie pieniądze. Na wiadomość o tej świętokradzkiej kradzieży wdrożyła policya natychmiastowe śledztwo celem przyaresztowania sprawców. Bliższe szczegóły jutro.

Z Prądnika Czerwonego piszą nam: Może Szanowna Redakcya poruszy publicznie sprawę, która godna jest publicznego napiętnowania. Wiadomo, że na Prądniku Czerwonym są koszary wojskowe. Pp. oficerowie i żołnierze pozwalają sobie jednak na rzeczy, które nietylko, że wywołują niezadowolenie, ale jątrzą obywateli. Teraz np. kiedy pola zostały świeżo zasiane, pp. wojskowi jeżdżą galopem na koniach po świeżych oziminach i tratują zagony. Czy niema władzy, któraby taką swywolę ukrócić zdołała?

Uwięzienie Angelusa.

Jak już donieśliśmy w poprzednim numerze, został z polecenia sądu onegdaj aresztowany właściciel zakładu zastawniczego Włodzimierz Angelus, a równocześnie sędzia dr Kisiel w asystencyi komisarza policyi, Krupińskiego i kilku agentów dokonał ścisłej rewizyi. Lombard jednak nie został zamknięty.

Pan Angelus wniósł niezwłocznie zażalenie przeciwko trzymaniu go w areszcie śledczym, Izba radna jednak sądu kraj. odrzuciła zażalenie. Prawdopodobnie jednak p. Angelus będzie za złożeniem kaucyi wypuszczony na wolną stopę.

Wczoraj w południe na zlecenie sądu komisarz policyi dr Krupiński aresztował jubilera Limanowskiego, taksatora kosztowności w zakładzie p. Angelusa.

* * *

Stosunki w zakładzie Angelusa niejednokrotnie dawały publiczności, głównie ubogiej, oddającej tam najróżnorodniejsze przedmioty w zastaw, powód do skarg i cieszyć się należy, że śledztwo sądowo-karne zbada należycie gospodarkę w zakładzie zastawniczym, który, pobierając wygórowane procenty, powinien dawać wszelkie rękojmie uczciwego prowadzenia interesu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Nad Sza-ho.

Petersburg. Telegram generała Kuropatkina z dnia 25 donosi: Dziś nie było żadnego starcia z nieprzyjacielem. Przez cały dzień na froncie naszego prawego skrzydła od czasu do czasu wymieniano strzały armatnie. W nocy z 24 na 25 bm. oddziały strzelców ochotniczych otworzyły z zasadzki ogień na straż nieprzyjacielską i zmusiły ją do cofnięcia się w kierunku południowym. Innemu oddziałowi udało się wyprowadzić oddział rosyjskiego taboru z nieprzyjacielskiego rejonu do naszego centrum. Tej samej nocy oddział, złożony z 2 kompanii, przedsięwziął rekonesans, jednakże po pojawieniu się silnej kolumny japońskiej cofnął się ku Szakhopu. Oddział ten miał jednakże jeszcze tyle czasu, by pogrzebać kilku rosyjskich żołnierzy, poległych w poprzednich walkach. W walce koło Pensiku dnia 13 bm. sztandar sretieńskiego pułku piechoty został od 12 kul podziurawiony, a krzyż zdarty z drzewca.

Telegram gen. por. Sacharowa do sztabu generalnego z dnia 2. bm.: Dzisiejszej nocy nie otrzymałem żadnych wiadomości o starciach z nieprzyjacielem. Nasi strzelcy ochotnicy niepokoili w ciągu nocy nieprzyjaciela na całym froncie.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi z Mukdenu z wczoraj: W ostatnich czasach Japończycy bardzo oszczędnie obchodzą się z nabojami działowymi. Rekonesanse stwierdziły, że ufortyfikowane pozycye nieprzyjacielskie ciągną się na wzgórzach w odległości 1 kilometra od wsi Findiapu i na wzgórzach na południowy wschód od wsi Kudiosa. Japońskie pozycye w rozciągłości mniejwięcej 8 klm. umocnione są redutami, rowami i przeszkodami z drutów.

Koło Mukdenu.

Paryż. Aj. Havasa donosi z Mukdenu z wczoraj: Wskutek panującego zimna wojsko wiele cierpi. Okolica na 30 wiorst na południe od Mukdenu zupełnie spustoszone. Drogi przedstawiają smutny widok. — Długie szeregi rannych powoli się posuwają. Cała ludność tubylcza, wraz z kobietami i dziećmi uciekła z placu boju. — Dawny dobrobyt zniknął. Wiele chat z ziemią zrównanych. Mukden przepełniony setkami rodzin, którym brak najpotrzebniejszych środków. Nieprzyjaciel jeszcze nie rozpoczyna akcyi. Postępowanie Japończyków zdradza pewną bezradność (!?). W ostatnich dniach zdaje się, byli oni zdecydowani maszerować na Mukden, nagle jednak bez widocznej przyczyny odstąpili od tego planu.

Kuropatkin i Aleksiejew.

Petersburg. Donoszą z Charbina pod datą dzisiejszą: Aleksiejew ogłosił wczoraj ukaz carski z 23 b. m., mianujący Kuropatkina naczelnym wodzem wszystkich wojsk lądowych w Azyi wschodniej.

Aleksiejew pozostaje nadal namiestnikiem. Otrzymał on wyrazy uznania (!?) za działalność przy formowaniu, koncentracyi i kierownictwie wojsk w okręgu operacyjnym.

Aleksiejew ogłosił **podziękowanie dla wszystkich wojsk za poświęcenie i trudy.**

Port Artura.

Petersburg. „Birż. Wied." donosi z Władywostoku 25 bm.: Obrońcy Portu Artura są przekonani, że jeszcze długo zdołają się utrzymać. Zapasy żywności są dostateczne, konserwy jeszcze nietknięte (???) Ludność koreańska w okręgu Amurskim zachowuje się spokojnie.

Wei-hai-wei. (B. Reutera). Ang. parowiec „Kashing" w drodze z Czifu do Szanghaju najechał w pobliżu Szantung na pływającą minę. Okręt, ciężko uszkodzony, przybył do Wei-hai-wei. Jeden marynarz zginął 1 brak, 3 ciężko ranni. Załoga składała się z Chińczyków.

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn. Pierwszy lord admiralicyi Selborne przemawiał wczoraj na bankiecie na cześć amerykańskiego admirała Jewella i nazwał zajście w Hull **zbrodnią, za którą nie ma usprawiedliwienia.** Gdyby się to stało w Anglii lub Ameryce, natychmiast danoby wszelkie zadość uczynienie i ukaranoby surowo winnych. Spodziewać się należy, że i car pójdzie tąsamą drogą.

Londyn. Minister dla kolonij Littleto wygłosił wczoraj mowę, w której powiedział: Zajście w Hull uważać należy **za wynik zamiaru zbrodniczego, lub największego niedbalstwa.** Postępowanie rządu angielskiego, który żądał zadośćuczynienia, zupełnie jest usprawiedliwione. Spodziewać się należy, że car o zbrodni nic nie wiedział i że ją potępi.

Paryż. Korespondent petersburski „Matin" ogłasza rozmowę z angielskim ambasadorem, po jego konferencyi z hr. Lambsdorffem. Ambasador wprawdzie przyjął z zadowoleniem wyrazy ubolewania cara i ministra, sądzi jednak, że opinia publiczna w Anglii zacznie się niecierpliwić, jeżeli załatwienie konfliktu dłużej się przeciągnie. Na notę angielską, wystosowaną zarówno do hr. Lambsdorffa i admiralicyi w Petersburgu, rząd rosyjski odpowiedział tylko, że nie ma jeszcze żadnych wiadomości od Rożdiestwieńskiego. Ambasador uważa to za nieprawdopodobne. Jeżeli tego istotnie nie uczynił, wątpić by należało o normalności jego stanu zmysłowego. Nacisk opinii publicznej w Anglii może być tak silny, że ostatecznie może eskadra angielska będzie musiała sama podjąć inicyatywę celem ochrony angielskich poddanych.

Londyn. Angielska prasa wita z zadowoleniem fakt oświadczenia cara w sprawie zajścia na morzu północnem, uważa jednakże to oświadczenie za niewystarczające.

„Times" pisze: Oświadczenia nie przekonują nas, żeby w Petersburgu w całej pełni byli świadomi czynu zbrodniczego. Dziennik wyraża nadzieję, że flota rosyjska **będzie zatrzymaną koło Vigo lub Gibraltaru.** Jasnem jest, iż w Petersburgu istnieje zamiar sprawę całą tak przedstawić, jakoby flotyla rybacka sama spowo-

dowała nieporozumienie przez nieusłuchanie danego sygnałami rozkazu. Dziennik zauważa, że flota rosyjska wogóle nie ma prawa wydawać rozkazów angielskiemu statkowi.

„Daily Telegraph“ pisze, iż z doniesień petersburskich wynika, że tam panuje niebezpiecznie fałszywe przekonanie, jakoby Anglię można było bezkarnie atakować. Nigdy naród angielski nie był tak jednomyślnym jak obecnie wobec tego bezprzykładnego gwałtu, jest atoli wątpliwem, czy w Petersburgu osądzą należycie tę obrazę świata cywilizowanego.

W Rosyi.

Petersburg. „Journal de St. Petersburg“, zapowiadając, że otwiera składki na ofiary w Hull, podnosi, że nieszczęście to tak samo dotyka Rosyan, jak i Anglików. **Rosya da wszelkie odszkodowanie.**

Flota bałtycka.

Vigo. Wczoraj widziano koło Lagos 14 angielskich okrętów wojennych. Niemiecki okręt „Pallas“ wyjechał stąd, wioząc na pokładzie węgiel i amunicyę dla floty bałtyckiej.

Vigo. Dla komendanta floty bałtyckiej, admirała Rożdestwieńskiego nadeszła szyfrowana depesza.

Rząd hiszpański polecił władzom, aby pozwoliły nabrać okrętom rosyjskim prowiantów w porcie, pod warunkiem jednakże, że okręty pojedynczo do portu będą wjeżdżały. Dlatego konsul rosyjski wyjedzie naprzeciw eskadry aż do wyspy Cies, aby ją zawiadomić, by zaprowiantowywanie dokonała w odległości trzech mil od wybrzeży.

Vigo. Cztery rosyjskie pancerniki zawinęły do portu.

Londyn. Aby poprzeć swoje żądania imponującą manifestacyą floty, eskadry angielskie otrzymały rozkaz zebrania się. Demonstracya ta prawdopodobnie nastąpi w Gibraltarze.

Londyn. Jak donosi „Globe“ z Portsmouth, widać tam od wczoraj nagłe oznaki przygotowań wojennych. Przyszedł tam rozkaz przygotowania do odjazdu kilku okrętów rezerwowych i trzech krążowników. Krążownik „Eclipse“, który dopiero wczoraj powrócił z dłuższej podróży, wziął na pokład znaczną ilość amunicyi.

Chacham. Nadszedł tu rozkaz od admiralicyi, by roboty na krążownikach I klasy „Kent“ i „Derwick“, które znajdują się tu w naprawie, zostały bezwarunkowo do dnia 28 b. m. ukończone, ponieważ krążowniki te dnia 29 muszą odjechać i połączyć się z eskadrą krążowników.

Węgiel dla floty.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Charbina z onegdaj: W ostatnich czasach wysyłano okrętami przeciętnie po 100.000 ton węgla miesięcznie, na rachunek rządu rosyjskiego. Okręty węglowe znajdują się na morzu Sródziemnem, Czerwonem, na wybrzeżach wschodnio afrykańskich i koło przylądka Dobrej Nadziei. Wydzierżawiono też kilka angielskich okrętów dla transportu węgla do Władywostoku. „Esperanze“, o którego uszkodzeniu onegdaj doniesiono, wczoraj dalej odjechał.

Pogrzeb śp. Jaworskiego.

Lwów. (tel. pryw.) Z najwyższego polecenia zastępywać będzie cesarza na pogrzebie śp. Apolinarego Jaworskiego mistrz ceremonii J. E. hr. Edward Chołoniewski.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm węgierski ukończył obrady nad prowizoryum handlowem.

Urodziny Luegera.

Wiedeń. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie członków antysemickich stowarzyszeń, które uchwaliło zaprotestować przeciw zakazowi pochodu z pochodniami na cześć Luegera. Po zgromadzeniu kilkuset uczestników udało się przed redakcyę „Arbeiter Ztg“ i mieszkanie dra Wiktora Adlera i posła Schuhmeyera i urządziło tam demonstracyę, a następnie przed ratuszem wznosili okrzyki na cześć Luegera.

Sejm galicyjski.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu zgłosili interpelacye: Krzysztofowicz (o brak dostatecznej liczby wagonów dla przewożenia buraków dla cukrowni krajowych), Potoczek (o powiatowe archiwa i muzea), Moysa (o przejechanie zakonnicy na stacyi w Gwoździcu), Skołyszewski (o egzekucye w Brzegach i innych gminach pow. wielickiego mimo klęsk powodziowych), Kramarczyk (o niezawiązanie spółek wodnych dla regulacyi Bugu, Radosławki, Sołotwy i Rokitny), Oleśnicki (o wybory gminne w Toporowie). — Szajer zgłosił wniosek w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w Staromieściu.

Z porządku dziennego przystąpiono do dalszych rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1902/3.

Michałowski przemawiał w obronie seminaryum naucz. w Tarnopolu i odpierał zarzuty ks. Bohaczewskiego.

Ostatni zabrał głos referent dr Władysław Leopold Jaworski. Co do kwestyi zakładania nowych szkół, względnie rozszerzenia istniejących, domaga się referent programu od Rady szkolnej ze strony Rady szkolnej kraj. W dobitnych słowach wzywa do naprawy stosunków co do nauczania religii. Polemizuje z X. Stojałowskim, który zarzucił szkole, że nie pielęgnuje ducha narodowego. Wreszcie udowodnił, szeregiem zjawisk społecznych, że wysiłki nasze, wydatki i ofiary, ponoszone na oświatę, opłacają się sowicie. Co do rezolucyi postawionych w dyskusyi prosi o odesłanie wszystkich do komisyi szkolnej.

Po dwu sprostowaniach faktycznych uchwaliła Izba wnioski komisyi szkolnej. Wszystkie rezolucye, postawione w toku dyskusyi, przekazano do rozpatrzenia komisyi szkolnej.

Następnie referował poseł Rotter sprawozdanie sejmowej komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających.

Poseł Rotter postawił rezolucye: Sejm poleca Wydziałowi kraj., aby nie spuszczał z uwagi zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym; Sejm wzywa rząd, aby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył specyalne kursa dla nauczycieli ludowych; Sejm upoważnia Wydział kraj. do reorganizacyi szkół przemysłowych na podstawie rozporządzenia mininisterswa oświaty.

W dyskusyi generalnej przemawiali posłowie: Tomaszewski, Oleśnicki i Stojałowski. Wnioski komisyi uchwalono.

Następnie odmówił sejm żądaniu sądu powiatowego w Cieszynie o wydanie ks. Stojałowskiego.

Uchwalono wniosek Szweda i Kramarczyka o udzielenie zapomóg mieszkańcom powiatu żywieckiego i bialskiego.

Następnie Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o szkole rolniczej w Dublanach i szkole leśniczej we Lwowie.

Przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie komisyi agrarnej. — Wniosek Gnoińskiego w sprawie przymusowego krycia budynków na wsi i małych miasteczkach materyałem ogniotrwałym, po krótkiej dyskusyi przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia Sejmowi sprawozdania.

Poseł Tyszkiewicz postawił wniosek o wezwanie rządu do przyspieszenia budowy gmachu szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach ofiarowanych przez miasto, utworzenie we wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursów destylacyi produktów naftowych, do wybudowania nowego gmachu dla szkoły przemysłowej we Lwowie i do przyspieszenia starań o budowę gmachu dla pomieszczenia szkoły zawodowej w Zakopanem i w Kołomyi.

Wnioski komisyi i rezolucye Rottera przyjęto.

Brynowski przedłożył sprawozdanie komisyi gminnej w przedmiocie zmiany § 19 i 42 ustawy o reprezentacyach powiatowych, oraz przedłożył odpowiedni projekt ustawy. Według tego projektu członek reprezentacyi pow., dopóki wchodzi w stosunki prawne z powiatem jako przedsiębiorca dostarczający albo dzierżawca nie będzie mógł sprawować swego urzędu i dopóki ten stosunek trwa, nie może głosować w sprawie, dotyczącej jego interesu, albo osób z nim spokrewnionych i spowinowaconych. Odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie we czwartek.

W teatrze miejskim dnia 27 b. m. „DYABEŁ ŁAŃCUCKI“, dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowych A. Nowaczyńskiego.

Anna Ostrogska, księżna wojewodzina wołyńska	PP. Konarska
Mateusz Ostroróg, wojewoda	„ Przybyłowicz
Olizar Jędrzej, krajczy koronny	„ Sarnowski
Jan Szczęsny Herburt, starosta wiszeński	„ Andruszewski
Kajetan Brodowski	„ Frączkowski
Łukasz Opaliński, starosta leżajski	„ Jednowski
Anna Opalińska, starościna	„ Rutkowska
Stanisław Stadnicki, starosta zygwulski	„ Sosnowski
Zygmuś, nieletnie dziecko Stadnickich	„ * * *
Anna Stadnicka, starościna	„ Wysocka
Ks. Sułowski, opat tyniecki	„ Zelwerowicz
Erazm Herburt	„ Leszczyński
Konstanty Bekiesz Korniat	„ Bończa
Bela d'Almassy, pułkownik sabatów	„ Sobiesław
Visconti di Venosta, koniuszy	„ Zawierski
Starsza fraucymeru łańcuck.	„ Wójcicka
Kachna Strusiówna	„ Sulima
Pop Korytko	„ Popławski
Woźny Jan Dębowy	„ Wójcicki
Legart, poufny starosty zygwulskiego	„ Bronicz
Piechna (fraucymer łańcucki)	„ Sokolicz
Ewusia (fraucymer łańcucki)	„ Broniczowa
Zdzisia (fraucymer łańcucki)	„ Czechowska J
Halszka (fraucymer łańcucki)	„ Górska
Brygidka (fraucymer łańcucki)	„ Jeremi
Witusia (fraucymer łańcucki)	„ Jutkiewicz
Palestrant pyskacz	„ Puchalski
„ inny	„ Limen
„ trzeci	„ Wilewski
„ kulawiec	„ Stępowski
„ jak szczypa	„ Strycharski
„ od okna	„ Mastalski
Woźny od drzwi	„ Jejde
Zawadyaka	„ Senowski
Deputat	„ Bogdański
Chłop stary	„ Jejde
Chłop inny	„ Kuśnierski
Baba w łachmanach	„ Senowska

Akt 1 komnata w Dobromilu, akt 2 i 3 izba w zamku łańcuckim, akt 4 sala trybunału w Lublinie, epilog las w pobliżu Dobromila.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą. — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 66.

poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych, palm wszelkiego rodzaju; **sześć par wawrzynów ogromnych** rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. **Cebulki** hiacentów po cenie 20, 25 i 30 h.; do sadzenia w gruncie 16 h. za sztukę; tulipanów po 10, 12 i 16 hl. za szt. Klęcze konwalii, których mieć będziemy do 80 000 szt.: do pędzenia 20 kr. zaś do posadzenia w gruncie 5 kr. za 1000 szt. 60—2

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej“

zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „Przyszłość“** (bibułka cienka) **„Nadzieja“** (bibułki i tutki niegasnące) zaopatrzone marką ochronną

„LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ“

są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

1098 Adres dla zleceń: 2—8

Zjednoczone galicyjskie fabryki bibułek cygaretowych we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 2.

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków Rynek główny l. 18.

SKŁAD WYROBÓW ZŁOTYCH i SREBRNYCH najgustowniejszych

w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna

CHINSKIE SREBRO po cenach fabrycznych na składzie.

617

Wszytkim, którzy padli ofiarą blagi

lub wyzysku polecam swój najsumienniejszy

Zakład Zegarmistrzowski

w Krakowie, Linia A-B 46, I. p.

Józef Warski, zegarmistrz,

znane ze swej niezrównanej trwałości

świeżo otrzymane

Veloury oryginalne sławuckie, we wszystkich kolorach

na buzki męskie i rotondy damskie

poleca

Bazar Krajowy w Krakowie

róg głównego Rynku i ulicy Brackiej.

UWAGA: Oryginalne veloury sławuckie, można nabyć tylko w Bazarach Krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu; polecone zaś przez innych kupców, są falsyfikatami, szkodzącymi tak wielce renomowanym wyrobom tejże fabryki.

LADA SKLEPOWA

z marmurem białym z szufladami do sprzedania. Bliższa wiadomość Kraków.

Apteka pod Słońcem

1131 **linia A—B.** 1—3

Mleczarnia w Dobczycach

wysełą codziennie świeże, deserowe, dobre masło. Cena za 1 kg. loco Dobczyce 2 K 50 h.

1126 1—2

Kasyno w Dębicy

1125 poszukuje 1—3

od 1-go grudnia br.

KUCHARZA

który będzie **mógł prowadzić restauracyę.**

WYROB KRAJOWY

SKŁAD OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej

poleca w wielkim wyborze obuwia męskie po 4 złr. 50 ct., damskie od 3 złr. 50 ct oraz dziecinne.

Polka, wychowana

1109 **w Londynie**

udziela lekcyi języka angielskiego. Język wykładowy polski, niemiecki lub rosyjski. G.Bobrowska, Pędzichów 15.

Masło dworskie

kuchenne barzdodobre, proszę spróbować

Ogórki własnego kwaszenia

sposobem domowym z pięknym zapachem i smakiem oraz wszelkie artykuły spożywcze **tanie i świeże.**

w Bazarze Spożywczym

Michała Nodzeńskiego

Floryańska 40

obok HOTELU POLSKIEGO

(w niedziele i święta zamknięte)

1100 6—15

Polecam Wielm. Paniom

PIĘKNE

Z CZYSTYCH WŁOSÓW

WARKOCZE

po przystępnych cenach oraz przyjmuje włosy do wyrabiania i wyrabia z nich

1093 warkocze 4—10

Antoni Czaicki, fryzyer

Kraków, Floryańska 53, parter.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 391. Filia ulica Kopernika L. 6 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności. uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębierców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 108



A. BERTRAM, zegarmistrz

w Krakowie, ul. Mostowa 4

poleca swój **bogato zaopatrzony skład zegarów i zegarków z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich** jakoteż **różnych wyrobów w srebrze i złocie po cenach konkurencyjnych** Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. 4—10

Filia firmy

A. BERTRAMA w Krakowie

róg ulicy Mostowej L. 1.

SCHAMPOOING PETROLE

459

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye — Fabryczny skład grzebieni.

Do Nowego Yorku, Kanady i wszystkich miejscowości w Północnej Ameryce

najtaniej, najlepiej i najbezpieczniej,

przesiada się tylko jeden jedyny raz, jedzie się na

WIEDEŃ — TRYEST

pierwszorzędnymi okrętami

„CUNARDA“

angielskiego okrętowego Tow. przewozowego w Liverpolu. Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. Ma zapewnioną opiekę naszych c. k. Władz.

Bliższych wyjaśnień udziela: 1029

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Józef Eile** Lwów ul. Bracka l. 6.

Zmarszczków już niema więcej!

Twarz zeszpeconą zmarszczkami można wygładzić zapomocą aparatu do masowania, który nabyć można wraz ilustrowanem objaśnieniem **w magazynie**

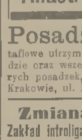
Anast. Froncza, Kraków, Floryańska l. 17.

Posadzki dębowe deszczułkowe taflowe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, **J. KALANDYK** w Krakowie, ul. Długa 19.

Zmiana lokalu.

Zakład introligatorsko-galanteryjny Roberta Jahody

przeniósł się na tej samej ulicy **Brackiej** l. 13, a róg placu Franciszkańskiego i poleca się nadal łaskawej pamięci. 1018 8—20



Jedyny najtańszy skład zegarów i zegarków poleca **IGNACY CYPRES** Kraków, Floryańska l. 49. Bogato ilutrowany cennik darmo i opłatnie! 508

Sklep korzenny z całem urządzeniem

w bardzo dobrem miejscu na prowincyi zaraz do wynajęcia. Wiadomość poda **Dział ogłoszeń »Nowin« w Krakowie ul. św. Jana 30.**

1133 1—5

Emeryta o skromnych wymaganiach poszukuje się do zajęć biurowych. Wymaganem jest złożenie udziału 800 zł. tudzież znajomość pracy biurowej. Zgłoszenia 1135 na Informator Kraków 1—2

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 14-go Listopada 1904 roku i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym **Zakładzie pożyczkowym** na zastawy ruchome **KOSZTOWNOŚCI** w złocie, srebrze i drogich kamieniach.

a mianowicie: Nr. 10.915, Nr. 13.620, Nr. 19.832, Nr. 19.834, Nr. 20.419, Nr. 22.697, Nr. 22.899 i Nr. 23.555|902. Nr. 1 do Nr. 12.264|903, t. j. **do dnia 30 Czerwca 1903 r.** włącznie jak również **ubrania, bielizna i broń myśliwska.** Nr. 5.650|901, Nr. 3092|902, Nr. 850 i Nr. 1.316|903, Nr. 3.033 do Nr. 4.000|903, Nr. 28.001 do Nr. 29.607|903 t. j. **do dnia 31 Grudnia 1903 r.** włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14-go Listopada 1904 roku i dni następnych** o godz. 9½ przedpołudniem.

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 12 Listopada 1904 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Lucyan Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.